Ner 206. ROK 1839. PONIEDZIAŁEK 9 WRZEŚNIA.

Pismo te wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Mikołaja z Tolen.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Władybor.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
7	6	27 ' 5''', 888	+ 9°, 2	3''', 86	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	5, 493	+ 15, 5	3, 49	ZPn Zachodni mocny	Pogoda z Chmurami	
	10	6, 021	+ 11, 6	4, 69	ZPł Zachodni słaby	Chmury	Deszcz
8	6	6, 127	+ 11, 8	4, 88	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	6, 16	+ 17, 6	4, 42	Zachodni mocny	Pogoda z Chmurami	
	10	6, 725	+ 13, 6	5, 24	,, słaby	,,	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

Na wczorajszym drugim koncercie wokalnym Pana Strańskiego Publiczność nadzwyczaj licznie się zebrała. Artysta za pokazaniem się na sali, powitany hucznemi oklaskami, ciągle był niemi zaszczycany. Nazwano go powszechnie pięknem zjawiskiem w świecie muzykalnym. Najtrudniejsze passaże *soprano* wykonywa P. Strański z lekkością i smakiem, którychby wielu śpiewaczkom życzyć można. Szczególniej nieporównanym jest prawie w wykonaniu *pianów* i *trylów*, które z całym wdziękiem szkoły włoskiej oddaje. Aryę z opery *Norma*, odśpiewał pan Strański z taką delikatnością i czystością, że nam przypomniał ulubioną Carl w jéj najpiękniejszych momentach. Ani wątpić że P. Strański nie jednym jeszcze koncertem uprzyjemni Publiczności tutejszéj wieczory nadchodzącéj jesieni, i dla powszechnego obznajmienia Jéj z swym talentem, nieomieszka i w teatrze wystąpić. Nie można tu przemilczeć i trzech szacownych towarzyszów Pana Strańskiego, którzy w tercetach i kwartetach wokalnych, serdeczne swoim słuchaczom sprawili zadowolenie.

O wystawie sztuk pięknych.

(Dokończenie).

Wisiorki brylantowe, *Broche* z granatów czeskich, bransoletka złota, gałka do laski pana Modes gustownie i zręcznie wyrobione, amatorom a szczególniéj damom mocno się podobały. Ozdobny porte-feuill, koszyczek i kufereczek szklanny, noszą na sobie cechę gustu, jakim się ogólnie wszystkie wyroby pana Minasowicza odznaczają. Szpilka turkusowa i pierścionek z pereł przez p. Friedleina jubilera delikatnie i zręcznie zrobione, wszystkich a szczególniéj też płci pięknej oczy do siebie wabiły. Krzyż pokojowy z bronzu przez Arkuszyńskiego rzadkim jest w swoim rodzaju wyrobem i wszystkim się podobał. Cukiernica srebrna pana Westwalewicza ładnym matem i orlem przyozdobiona, zdradza talent i gust tego artysty. Cukiernica srebrna p. Karola Friedlein ozdobiona pieskiem, zeleca się swoim nowym fasonem, a serwis srebrny roboty dętéj tegoż artysty dowodzi, że w tego rodzaju robotach wielk-

zręczność posiada. Wyroby cukrowe w ilości przeszło sto sztuk w gabilotce na wystawie złożone przez p. Hegenbergera doskonale naśladują to, co wyobrażają. Między winogronami i innemi owocami zdobiącemi piramidę cukrową p. Radolfiego a naturalnemi co do koloru i kształtu, żadna prawie nie zachodzi różnica, również i inne jego wyroby złożone na tackach pod dzwonkami szklannemi, tą samą odznaczają się naturalnością. Dwa lichtarze drewniane wytoczone przez Lutkowskiego ucz. Inst. Techn. w tokarni technicznéj świadczą o jego postępie w tém zatrudnieniu. Wazon marmurowy z mozaiką naśladowaną w różne kolory w strukturze gotyckiéj przez p. Filippi, nowością roboty, i formą odwiedzających zajmował. Fortepiano machoniowe z fabryki p. Antoniego Wiązka tak co do rezonancyi, mocnego basu, miłego i przyjemnego tonu, jako też co do doskonałéj i pięknéj roboty nieustępując zagranicznym, powszechne dla siebie zjednało pochwały. Szory platerowane w warsztacie rymarskim p. Sokołowskiego, czysto, gustownie oraz mocno wyrobione nie rażą zbytkiem ozdób, ale się zalecają doborem materyału, i stosowną do mody formą. Maszynka do zapalania Arona Birnbauma opatrzona jest nowym mechanizmem podług jego pomysłu urządzonym.

Wiele z powyżéj opisanych wyrobów już na wystawie pozakupywano.

Tym sposobem zaspokoiwszy moją ciekawość i ubawiwszy oko przyjemnym dla mnie widokiem, powróciłem do mojego mieszkania i postanowiłem nie wchodząc w szczegóły, każdego przedmiotu, w krótkości tylko opisać tę wystawę, raz w celu pokazania obcym na jakim stopniu w Krakowie przemysł i wyroby krajowe stoją; drugi raz w celu przekonania tych, u których to tylko za dobre i piękne uchodzi, co się z zagranicy sprowadza; dowieść oraz, że i u nas jeżeli nie lepsze, to przynajmniéj zagranicznym wyrównywające wyroby mieć można; że się i u nas znajdą ludzie z geniuszem i talentem, byleby tylko na swe fabrykata odbyt i pokup mieli.

Ale co mnie mocno zadziwiło; nie widziałem na téj wystawie wielu takich przedmiotów z wyrobów Krakowskich, które spostrzegałem bądź po domach prywatnych; bądź po składach, sklepach, i warsztatach, a któreby na pierwszych wystawach znaczniejszych miast Europejskich nie ostatnie zajęły miejsce. Nie można przypuścić, aby krakowscy artyści i fabrykanci byli nie czuli na swój honor i pożytek; nie chcieli podzielać dążności do wzrostu przemysłu Wysokiego Rządu Krajowego, który i statut wystawy publiczuéj wyrobów krajowych uchwałą swoją usankcyonował; i wystawę tegoroczną obecnością swoją, (jak mi powiadano), zasaczycił, i pewną sumkę na koszta wystawy, i nagrody dla odznaczających się odkazać raczył. Jako dla nieznającego miejscowości pytanie to zostanie zagadką, którą następująca dopiero wystawa rozwiązać tylko potrafi. Mylnem jest mniemanie niektórych, jakoby na wystawie same tylko wynalazki, osobliwości, kosztowności, i wyroby coś szczególniejszego i nowego w sobie mające, mieścić się mogły. Prawda że wynalazki użyteczne mają pierwszeństwo, ale te z natury są bardzo rzadkie, wyroby zaś, odznaczające się pięknością, dokładnością, a nadewszystko użytecznością, przed osobliwościami mniéj użytecznemi będą miały zawsze pierwszeństwo. Cegła, dachówka, gont, szczotka, wyrob najprostszy garncarski, byle tylko dobrze, mocno, trwale, wyrobione, obok malowideł najpyszniejszych i wyrobów srebrnych i złotych na wystawie mieć mogą miejsce i powinny. Zbytek, potrzebie i użyteczności, miejsca ustąpić musi.

X.

Wiadomości zagraniczne.

— Warszawa 4 Września. —

Wczoraj w 13 rocznicę Cesarskiéj Koronacyi NN. Państwa Mikołaja I. i Alexandry Federówny, we wszystkich kościołach tutejszych i kaplicy Alexandryńskiego Instytutu wychowania panien, rano odbyło się nabożeństwo. W Kościele S. Krzyża w obec kapituły metropolitalnéj, urzędników władz wszelkich, obywateli i ludu, celebrował JW. JX. Chmielewski biskup sufr. i administrator archi. Warsz.; po Mszy S. nastąpiło *Te Deum* i modły za Monarchę. Następnie w pałacu Brylowskim przyjmował powinszowania JW. jen. adj. Szypow p. o. gub. wojen. od duchowieństwa, wadz wojskowych i cywilnych. W katedralnym soborze celebrował najprzewielebniejszy Antoni biskup warszawski w czasie hymnu błagalnego, działa cytadelli wydały 101 krotny odgłos. Odbyła się parada wojskowa, a o godzinie 4 w Brylowskim pałacu jen. adj. Szypow dawał świetny obiad, w czasie którego spełniono

zdrowie NN. Państwa; muzyki wojskowe w przyległych ogrodach wykonały wyborowe dzieła. Widowisko bezpłatne dano w wielkim teatrze, zakończone kantatą wykonaną przez artystów opery przed cyframi JJ. CC. WW.; obecna Publiczność okrzykami radości wynurzyła życzenia. Całe miasto oświecono.

Jego K. W. Xiąże Albert Pruski, opuszczając Warszawę, ofiarował 50 dukatów w złocie, do składek zbieranych dla uszkodzonych nadwiślańców.

— *Bruxella* 23 *Sierpnia.* —

Czytamy w *Independant*: »Wydano rozkazy, aby wojska z Luxemburskiego wróciły znowu na zwykłe garnizony, ponieważ jak słychać wszelki pozór i niezgody względem Martelange zniknął i zaspokajające zaręczenie ze strony gabinetu w Hadze, że rozwiązanie téj kwestyi poruczone zostaje zupełnie kommissarzom demarkacyjnym, zostało ponowione.

Udzielona przed kilku dniami przez dzienniki belgijskie pogłoska, o niespokojnościach w Verriers, zupełnie okazała się bezzasadną.

J. K. Mość otrzymał list przez który sułtan Abdul Medsaid donosi o śmierci swego ojca i swojem wstąpieniu na tron.

W poniedziałek przybył tu z depeszami dla rządu baron Gustaw van Zuylen, van Nywelt, w tymże dniu przybył także baron van Zandt pułkownik w armii angielskiéj, który ma poruczoną sobie missyę do króla Hanowerskiego.

Pan Dübüsz de Gisignes który uważany jest za przeznaczonego na posła belgijskiego przy dworze w Hadze, ma jak słychać jutro wyjechać z swego zamku i udać się do Hagi gdzie ma mieć posłuchanie u króla holenderskiego. Od rezultatu tych odwiedzin to jest od przyjęcia jakie pan Dübüsz znajdzie na dworze holenderskim zależeć będzie przyjęcie lub nie ofiarowanéj mu posady posła.

— *Bajonna* 13 *Sierpnia.* —

Listy z Urdax dnia 17 b. m. donoszą, że dwie kompanie z 5go i dwie z 12go batalionu nawarskiego które zajęły Urdax, opuściły znowu to miasto, ponieważ 7 kompanii nawarskiego batalionu, które zostały wiernemi sprawie Don Carlosa (czyli raczéj Marota) i cztery wyborowe kompanie Guipuskojańskie, przeciw temu miastu postąpiły. Te siły dowodzone są przez pułkownika Alderz. Cztery kompanie powstańców cofnęły się do Vera. Przedsięwzięty przez nie napadł na twierdzę Landebar zniweczony został przez stałość gubernatora Irribaren. Elio ma jutro uderzyć na skoncentrowanych w Vera powstańców, jeśli się nie zdadzą na łaskę. Spodziewają się, że jeszcze będzie można przeszkodzić rozlewowi krwi. Krystyniści podczas wszystkich tych wypadków jeszcze się nie ruszyli z miejsca; zdaje się, że chcą czekać, żeby rozdwojenie w szeregach Karlistoskich większe uczyniło postępy. Don Carlos znajdował się w dniu 16 w San Esteban. Odbył on w dolinie Uleama przegląd batalionów, które mu pozostały wiernemi.

Sześć kompanii 11 nawarskiego batalionu przybyły do Elizondo z wyraźnym rozkazem bronienia tego miasta do upadłego, w razie gdyby powstańcy, którzy od marotystów nazwani są ultrakarlistami, przedsięwzięli napad na toż miasto. Wygnańcy na granicy znajdujący się z niezmordowaną gorliwością prowadzą swoje intrygi.

W dniu 19 utrzymywano w Bajonnie, że powstańcy w Vera już rozpoczęli parlamentowanie z jenerałem Elio, i że dwaj oficerowie z obu stron zostali wysłani do Don Carlosa, dla układania się względem poddania się piątego batalionu nawaryjskiego.

Rozmaitości.

Historyczny wywód tytoniu i tabaki.

Kto proch wynalazł wiadomo dawno czytelnikom, ale kto wynalazł tytoń, tego podobno nie wie i ten który go pali. Otóż ta rzecz ma się tak. Romanus Pane, podług niektórych zwany Aqizza, zakonnik hiszpański, towarzysz Kolumba, którego tenże podczas drugiéj swojéj żeglugi w Ameryce zostawił, był pierwszym, który w roku 1496 podał wiadomość o pewnem zielu, mającem gorzki smak, a którego dym gdy jest podpalony, jeżeli dojdzie do nosa, głowę odurza. Romanus Pane nazywa to zioło Cohoba, późniéj Tohoba. W roku 1536 murzyni w plantacyach zachodnio Indyjskich zaczęli całkiem surowo palić tę roślinę. Wskutek częstego i zbytniego używania jéj, wymierały całe plemiona. W roku 1559 Jean Nicot francuzki poseł przy dworze portugalskim, był pierwszy, który przysłał nasienie tytoniu do Paryża, i od tego czasu przezwano je *Herba Nicotiana*. O delikatniejszym macerowaniu tytoniu, nie miano podówczas jeszcze żadnego wyobrażenia. Wielki jałmużnik z domu Lo-

taryńskiego był tak namiętnym miłośnikiem tytoniu, iż wysuszoną roślinę tę w pokojach pałacu swego zamiast kadzidła palić kazał. Pachnące zioło to, na cześć jego nazwano *herbe du Grand Prieur*. Późniéj nadano jéj właściwą nazwę Tabaka, od wyspy Tabako, z któréj właściwie roślina ta pochodzi. W r. 1585 pierwsi Anglicy zaczęli od plemion indyjskich w Wirginii za śklanne perły brać w zamian fajki gliniane, które się późniéj upowszechniły w Europie. W roku 1604 Jakób I. w Anglii skazał na wygnanie kilku urzędników swojego dworu, którzy w jego obecności tabakę zażywać się poważyli. W pierwszych latach tureckiego panowania w Konstantynopolu pewien dozorca haremu palił fajkę w pokojach seraju i zasnął, a ulubiony karzeł sultanowi o tém doniósł. Za karę kazał mu sultan przebić nos fajką i chłostać, oprowadzając go po całém mieście. W r. 1631 zaniosły tytoń najprzód wojska szwedzkie do Austryi. Wojska te tak dalece przyzwyczajone były do żucia tytoniu, iż gdy go im zabrakło, wszelkiego rodzaju suszone liście z drzewa zwiekały. W r. 1634 był tytoń surowo zakazany w Rossyi. Kilku służalcom nadwornym, przekonanym o przestępstwo tego rozkazu, poodrzynano nosy. W r. 1685 damy przy dworze francuzkim zaczęły dawać jedna drugiej tak zwane *Bonbos du tabac*. Tabaki używano podówczas w formie pastów czyli odcisków. Małe, krągłe gałeczki przytykano sobie do nosa, a sprawione przez to łaskotanie lubiły późniéj nawet najsławniejsze kobiety, które przy dworze królów francuzkich zostawały. Pompadour sama wynalazła pewien sposób bajcowania tytoniu: *Essence du tabac Pompadour* który *pour corriger la mémoire* bardzo wielki miał odbyt. W r. 1690 papież Innocenty XII. wydał bulę mocą któréj rzucił klątwę na wszystkich, którzy w kościele tabakę zażywali, albo też w ogólności o używanie takowéj przekonanemi byli. W r. 1692 zamurowano w Sanjago pięciu mnichów, dla tego, że podczas nabożeństwa w nocy na chórze, małe, tytoniem napełnione zwitki palili. Były to zapewne pierwsze żywioły cygarów, które późniéj nastały. W roku 1740 papież Benedykt, który sam mocno zażywał tabakę zniósł bulę Innocentego XII. Od tego czasu tytoń i tabaka upowszechniły się w Europie.

Doniesienia Urzędowe.

Wydział gospodarczy Towarzystwa Dobroczynności Wolnego Miasta Krakowa.

Zawiadamia strony interesowane, iż w dniu 16 b. m. i r. o godzinie 9 z rana w domu pod L. 114 przy ulicy Grodzkiéj sytuowanym, a mianowicie w zamieszkaniu prezydującego w Wydziale Gospodarszym, odbędzie się licytacya *in minus* na dostawę następnych effektów.

Sukna na płaszcze łokci 856½ po złp 4 łokieć, Płócienka na sukienki dziewcząt łokci 243 po złp. 1 łokieć, płótna na kurtki chłopców łokci 357 po gr. 20 łokieć, płótna na koszule łokci 2624½ po gr. 18 łokieć, płótna na spodnie i t. d. łokci 1456¼ po gr. 15 łokieć, płótna na sienniki łokci 1185 po gr. 12 łokieć, płótna na poszwy łokci 618. po gr. 16 łokieć, chustek na szyję 12 po złp. 1 gr. 15, furażerek 10 po złp. 2.

Każdy zatém chęć licytowania mający, zaopatrzony w przyzwoite *vadium*, złożyć ma deklaracyą na piśmie, obejmującą cenę i miejsce zamieszkania z wyrażeniem imienia i nazwiska.

Próby przedmiotów odstawić się mających oraz warunki licytacyi, codziennie w domu powyżéj wymienionym, przejrzane być mogą.

Kraków dnia 5 września 1839 r.

Prezydujący Jan *Nowicki*.

(1r.)

Wydział Gospodarczy Towarzystwa Dobroczynności Wolnego Miasta Krakowa.

Zawiadamia strony interessowane, iż w dniu 16 o godzinie 4 z południa na Zemku przez publiczną licytacyą sprzedawana będą różne stare effekta tak sukienne jakoteż i płócienne, oraz skrzynki, futra i znaczna ilość pieża dartego, w obec delegacyi do tego wyznaczonéj. Wszyscy zatém chęć licytowania mający, zechcą się zejść na czas i miejsce oznaczone.

Kraków dnia 5 września 1839 r.

Prezydujący
Jan *Nowicki*.

(1r.)